

19.529



PROJEKT

Upaństwowienia klas wyższych. od 5 do 8-ej, w szkołach średnich Królestwa Polskiego.

Rozmyślając nad istotnie bardzo ciężkim położeniem nauczycieli szkół średnich, o czym pisałem w kilku artykułach w kurjerze warszawskim, powziąłem myśl zupełnie nową przejęcia na razie na rachunek Ministerstwa, ewentualnie upaństwowienia, nie całych szkół, a tylko klas wyższych od 5 do 8, które w obecnych warunkach są źródłem niedomagań finansowych i zasadniczym powodem niezdrowego współzawodnictwa.

Szkoły w stosunku do tego projektu należałoby podzielić na dwie grupy: takie, które posiadają własne gmachy lub wynajęte lokale, odpowiednie pod względem obszaru i higieny, zaopatrzone w dostateczne pomoce naukowe, a nadewszystko postawione zupełnie zadawalająco pod względem naukowym i wychowawczym; i szkoły, które nie czynią zadość tym warunkom.

W szkołach należących do pierwszej grupy klasy wyższe mogłyby być prowadzone na rachunek Ministerstwa i mieć przyznane prawa państwowe, o ileby ich właściciele zgodzili się na warunki poniżej wyszczególnione.

Przy rozumnej i celowej organizacji wszystkich szkół wziętych pod opieką Ministerstwa da się uniknąć przeludnienia w je-

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72

Tel. 26-68-63 <http://rcin.org.pl>

dnych, zbyt małej frekwencji w innych, przez przenoszenie uczniów w miarę potrzeby z jednej szkoły do drugiej tego samego typu, gdyż wszystkie szkoły musiałyby mieć programy, jeżeli nie identyczne, to mocno zbliżone. W tych warunkach przyjąć można, że w klasach od 5-ej do 8-ej będzie przecięciowo w każdej szkole po 30 uczniów, w 5-ej—35, w 8-ej—25, ogółem 120.

Szkoły poważniejsze pobierają obecnie po 400 marek rocznie lub nie wiele mniej, przyjmijmy przeto za średnią normę opłaty za naukę 300 marek, rozumiejąc, że połowa zamożniejszych uczniów będzie płaciła pełną opłatę dziś pobieraną, druga połowa ulgową,—połowiczną 200 m. rocznie. Otrzymamy wtedy dochód z jednej klasy $30 \times 300 = 9000$ marek.

Ograniczywszy liczbę lekcji do 30 tygodniowo, co jest konieczne ze względów zdrowotnych i oznaczywszy wynagrodzenie roczne za jedną godzinę lekcji w tygodniu na 300 marek, otrzymamy koszt lekcji w jednej klasie $30 \times 300 = 9000$ m. Tak więc z wielkim prawdopodobieństwem dochód z opłaty za naukę pokryje koszt nauki,—pozostałe zaś wydatki będzie musiało pokryć Ministerstwo. Wydatki te takby się przedstawiały:—lokal z opałem i remontem 3000 marek na klasę, wychowawca 1000 marek, dyrektor 1000 mk., inspektor 500 mk., inne wydatki 500 mk., ogółem każda klasa wymagałaby dodatku 6000 marek, a cała szkoła 24, ewentualnie 25 tysięcy marek rocznie.

Jakkolwiek proponowana opłata za naukę jest niższą, a wynagrodzenie nauczycieli wyższe od obecnie praktykowanego, normy te uważam za przejściowe do czasu uregulowania skarbowości polskiej. Wtedy dopiero wejdą pod obrady sejmu zarówno etaty nauczycieli, jak pobory szkolne. Poprzestając obecnie na normach wskazanych, możnaby bez naruszenia równowagi budżetu przyjmować pewną ilość uczniów bezpłatnie, lub za bardzo niską opłatę, o ile by frekwencja do klas wyższych była większą po nad 120.

Szkoły, chcące korzystać z zasiłku wyżej wskazanego, musiałyby prócz względnego ujednostajnienia planu uczynić zadość pewnym wymaganiom Ministerstwa. Wskażę na dwa zasadni-

cze:—nauczyciele wykładający zarówno w wyższych, jak w niższych klasach musieliby być zatwierdzani przez Ministerstwo przed ich zaangażowaniem, gdyż system meldunkowy nie dawałby gwarancji, że dobór wykładających będzie odpowiedni; płaca za godzinę lekcji w klasach niższych powinna wynosić od 200 do 250 marek minimum, względnie do ważności przedmiotu nauczania, stopnia wykształcenia i ilości lat pracy nauczyciela.

Strona finansowa klas niższych prowadzonych na ryzyko właściciela przedstawiłaby się w sposób następujący. Dopuszczalna liczba uczniów w klasie 44 średnio 42, opłata za naukę przeciętnie 300 marek, dochód z klasy 12.600 marek; odjąwszy koszt lokalu, administracji i t. p. 6000 mk., jak wyżej wykazano, zostałyby na zapłacenie nauczycieli 6600 mk. przy 30 lekcjach, 220 marek za godzinę tygodniową. Ponieważ szkoły te dawałyby poniekąd prawa szkół państwowych, gdyż uczniowie z klasy 4-ej do 5-ej przechodziliby bez egzaminu,—cieszyłyby się niewątpliwie dostateczną frekwencją młodzieży. Jestem zdania, iż wpływ z tak zwanego wpisowego dałby się osiągnąć większy, aniżeli wykazałem, gdyż wysokość pełnej lub ulgowej opłaty za naukę byłaby zależną od właściciela, co już stanowiłoby zysk utrzymującego szkołę. Dla podtrzymania wiary w możliwość egzystencji tych szkół pod względem finansowym, wspomnę tu, że przy szkołach prywatnych powinny być utrzymywane internaty, zostające pod nadzorem Ministerstwa, aby ułatwić kształcenie młodzieży przyjezdnej, szczególniej też z zachodnich gubernji, a przedewszystkiem z Cesarstwa.

Bardzo wielu polaków zamieszkałych w Rosji, dobrze sytuowanych, niewątpliwie zapragnie kształcić dzieci w duchu narodowym, zatem w Królestwie Polskiem, trzeba im to ułatwić; tak zwane stancje, nie mogą dawać gwarancji rodzicom przyjeżdżającym do Warszawy raz na rok lub jeszcze rzadziej, że dzieci ich będą miały stałą należyłą opiekę i higieniczne warunki pomieszczenia, gdyż nie mogą podlegać tak ścisłej kontroli władz, jak szkoły.

Przy powyższych normach wydatki w szkole 8-klasowej z klasą wstępną byłyby następujące: dyrektor $9 \times 1000 = 9000$ mk.+

wychowawstwo 1000 + 6 lekcji po 300 m. = 1800, razem 11.800 mk. rocznie; inspektor 9 x 500 = 4500 mk. + wychowawstwo 1000 mk. + 12 lek. po 300 mk. = 3600 m. razem = 9.100 marek. Nauczyciele najwyżej płatni otrzymaliby za 25 lek. po 300 m. = 7500 m. + wychowawstwo 1000 mk. = 8500 mk., najniżej płatni za 25 lekcji po 200 mk. = 5000 mk. Średnio 25 lek. po 250 mk. = 6250 mk. rocznie. Nie jest wykluczone, zdaniem mojem, aby w drodze wyjątkowej szkoły odpowiadające w pełni wymaganiom Ministerstwa, w razie wykazanego niedoboru w klasach niższych nie mogły otrzymywać dodatkowego subsydjum, o ile znalazłyby się na ten cel odpowiednie środki.

Takby się przedstawiała norma płacy w szkołach męskich, co się bowiem tyczy szkół żeńskich, gdzie nie ma ani inspektora ani wychowawcy, a tylko są damy klasowe i dyrektor inne zajmujące stanowisko, kalkulację budżetową zostawiam paniom przełożonym.

A teraz pytaicie, ile powinno być ósmych klas upaństwowionych, ażeby czyniły zadość w przybliżeniu potrzebie naszych wyższych uczelni. Wspomniałem powyżej, że można bez wielkiej omyłki przyjąć, iż każda szkoła da corocznie 25 kończących, sto takich ósmych klas dałoby 2500 abiturjentów, a czteroletni cykl nauki w wyższych zakładach mógłby mieć 10.000 słuchaczy, nie licząc młodzieży, która na innej drodze uzyskałaby świadectwa dojrzałości. Ilość, jak mniemam, zupełnie wystarczająca.

Ponieważ jedna szkoła, jak wykazałem, wymagałaby dodatku 25.000 marek, przeto dla upaństwowienia klas wyższych w stu szkołach (60 do 70 męskich i 30 do 40 żeńskich) potrzebną byłaby zapomoga dwa i pół do trzech milionów marek rocznie. Suma nie nadzwyczajna, a osiągnięte stąd rezultaty mogłyby być bardzo poważne.

W razie uzyskania większego subsydjum, lub upaństwowienia mniejszej liczby szkół, opłata za naukę mogłaby być niższą, a wynagrodzenie wykładowych wyższe od proponowanych powyżej.

Niezależnie od upaństwowienia klas wyższych w tej grupie szkół, które swoją działalnością i ustrojem stoją na wysokości zadania, Ministerstwo byłoby zniewolone do założenia w Warszawie i w większych miastach szkół ściśle państwowych, we własnych gmachach na swój rachunek. Szkoły te miałyby tylko klasy wyższe, od 5-ej począwszy, pobierałyby opłatę taką samą, jak w szkołach prywatnych upaństwowionych i wymagały również dopłaty w przybliżeniu 6000 marek rocznie do każdego oddziału. Oszczędność uzyskana z posiadania własnych gmachów dałaby środki na utensylja szkolne, pomoce naukowe i t. p. Dla zmniejszenia kosztu administracji, który przy czterech klasach (5 do 8) mógłby być znaczny, należałoby otwierać równoległe oddziały, tak, aby w jednym gmachu pod kierunkiem jednego dyrektora było 8 lub 12 klas. Wynagrodzenie nauczycieli w tych szkołach musiałyby na razie być nie etatowe, a na godziny po 300 marek rocznie, jak w upaństwowionych szkołach prywatnych.

Szkoły państwowe średnie wyższe wytworzyłyby tak silną konkurencję szkołom prywatnym ośmio- i siedmioklasowym nieupaństwowionym, że istnienie w tych ostatnich klas wyższych byłoby prawdopodobnie niemożliwe,—musiałyby one siłą rzeczy zamienić się na czteroklasowe. To przymusowe zamknięcie klas wyższych (nie we wszystkich, a w niektórych szkołach) uzdrowiłoby ich finansowo; liczba uczniów w niższych klasach nie zmniejszałaby się, gdyż szkoły państwowe, nie otwierając klas niższych, nie robiłyby im konkurencji, a przez ograniczenie ilości uczniów w klasach niższych szkół prywatnych upaństwowionych i zniesienie równoległych oddziałów w tychże szkołach zwiększyłyby nawet frekwencję.

Dla podtrzymania szkół czteroklasowych sumiennie prowadzonych, które w zasadzie nie korzystałyby z subsydjów, (a tylko w drodze wyjątkowej), a zasługiwały na opiekę i poparcie Ministerstwa, należałoby przyznać im prawo publiczności w tym charakterze, że kończący te szkoły mieliby pierwszeństwo przy wstępowaniu do 5-ej klasy szkół państwowych, gdyż byliby przyjmowani bez egzaminów. Ujednostajnienie programów, angażowanie nauczycieli dopiero po zatwierdzeniu ich przez Minister-

stwo i wynagradzanie podług norm w poprzednim artykule wskazanych, 200 do 250 marek za godzinę wykładu rocznie, stanowiłoby warunek nieodzowny. Oczywiście, szkoła, która zawiadłaby zaufaniem Ministerjum i dała uczniów do 5 klasy niedostatecznie przygotowanych, straciłaby po roku przyznany jej przywilej pierwszeństwa i publiczności.

Przyznania tego przywileju w niższych klasach nieobawiałbym się, przyniósłby on więcej, według mojego zdania, dobra aniżeli zła. Zakłady obecnie solidnie prowadzone robiłyby w przyszłości jeszcze większe wysiłki, aby przyznany przywilej utrzymać, by wykazy Ministerstwa o ilości młodzieży przyjętej do klasy 5-ej szkół państwowych i po roku promowanej do klasy 6-ej świadczyły o nich jak najchlubniej.

Utrata przywileju za niezadawalające rezultaty naukowych wychowawcze, stwierdzone przez wizytatorów w klasach niższych, po wstąpieniu zaś do kl. 5-ej szkół państwowych przez dyrektora, zmusiłaby do podniesienia nauki lub skazała na uwięź.

Dla zabezpieczenia klas wyższych od przedostawania się materiału słabego możnaby użyć środka praktykowanego w niektórych wyższych zakładach naukowych na pierwszym kursie, a mianowicie: — uczniów klasy piątej nierokujących pomyślnego ukończenia całego gimnazjum i wyższych studjów nie przyjmować na drugi rok. Taka młodzież musiałaby pójść na drogę praktyczną, ewentualnie do szkół zawodowych, lub poprzestać na prywatnej szkole nie posiadającej praw państwowych.

Osoby patrzące na projekt ten powierzchownie, bez głębszego wmyślenia się, mogą dopatrzeć się zamachu na ich obecne prawo posiadania i eksploataowania szkół siedmio-, czy ośmioklasowych. W gruncie rzeczy myśl moja zmierza nie do rujnowania szkół obecnie istniejących, lecz do ich sanacji, pod warunkiem podniesienia poziomu naukowego i wychowawczego. Wyjątek stanowić będą tylko te, nie nazbyt liczne szkoły, których szkołami właściwie nazwać nie można, lecz przedsiębiorstwami szkolnemi, o nie mniejsza, z ich interesami liczyć się nie mogą; im prędzej zrozumieją, że nadal istnieć nie mogą i zamkną się, tem lepiej dla nich.

W artykułach „w sprawie wynagrodzenia nauczycieli szkół średnich“ pisałem, iż szkoły prywatne ponoszą obecnie znaczne straty wskutek niewypłacalności (zarywania) rodziców. Przy proponowanym ustroju szkolnictwa wszystkie szkoły oparte o Ministerstwo byłyby zagwarantowane do pewnego stopnia odpowiednimi przepisami przeciwko nadużyciom rodziców, przeciwko przenoszeniu ze szkoły do szkoły niepromowanych. Dla niezamożnych są i będą szkoły miejskie, bezpłatne lub za opłatą niezmiernie niską, wreszcie szkoły zawodowe, w których opłata wysoką być nie może. Dla biednych, a wybitnie zdolnych, znajdzie się zawsze pewna ilość miejsc bezpłatnych, ewentualnie stypendjów, takiej młodzieży państwo polskie napewno zwichnąć się nie pozwoli.

Chcąc przyspieszyć błogie skutki z wprowadzenia tego projektu, należałoby rozpocząć realizowanie go z dniem przyznania nowego budżetu, zatem z początkiem kwietnia; promowanie czerwcowe odbyłoby się już w warunkach zabezpieczających przyszłość szkół, a tem samem z większą skrupulatnością, aniżeli dotychczas.

Najważniejszą jednak zdobyczą moralną byłoby wytworzenie pasa izolacyjnego pomiędzy niższem szkolnictwem, które na dłuższy jeszcze czas musi pozostać w rękach prywatnych, a wyższemi uczelniami. Pas ten, obejmujący zakres nauczania od 5 do 8 klasy, zabezpieczałby wyższe zakłady naukowe od napływu miernot, które nietylko same nie odnoszą korzyści, lecz obniżają ogólny poziom naukowy naszych uczelni.

Manja pchania się do Uniwersytetu i Politechniki za jaką bądź cenę znalazłaby odpowiednią tamę, zniewalającą mniej zdolną młodzież do wstępowania do szkół zawodowych średnich po skończeniu 4-ch klas. Założenie takich szkół we wszystkich gałęziach gospodarstwa społecznego i jak najszersze rozpowszechnienie jest nieodzownym warunkiem, aby projekt mój przyniósł istotnie realne korzyści. To też, prócz subsydjum na upaństwowienie klas wyższych szkół średnich ogólno-kształcących, niezbędnem jest wyjednanie nie mniejszej zapomogi na założenie

i utrzymanie szkół średnich zawodowych, które z natury rzeczy muszą drogo kosztować, a mało dawać dochodu.

Wierzę, że tak będzie, że szkoły zawodowe rozwiną się wszechstronnie pod opieką Ministerstwa, że społeczeństwo oceni ich doniosłość, przestanie lekceważyć, jak to się dzieje obecnie, bo tego wymagają najżywotniejsze interesy naszego kraju.

Projekt mój podaję do wiadomości interesowanych, aby przez szerszą wymianę zdań pogłębić i rozszerzyć własny pogląd na tę doniosłą sprawę, pobudzić inicjatywę innych do wskazania lepszej drogi, wiodącej do **śnancji moralnej i materialnej naszego szkolnictwa.**

Czynię to jako człowiek prywatny, jako pedagog gorąco pragnący dorzucić cegiełkę do racjonalnej i szybkiej przebudowy polskiej szkoły.

Przypisek. Projekt powyższy nie ma widoków urzeczywistnienia, może jednak posłużyć za temat do rozmyślań i dyskusji, może pobudzić inicjatywę i dla tego oddaję go pod światły sąd osób zainteresowanych.

Wszelkie uwagi przyjmę chętnie, jako wyraz usiłowań wspólnej pracy.

Wojciech Górski.



Gedruckt und freigegeben durch die Kais. Deutsche Presseabteilung. Warschau
den 31. XII. 1917. T. N. 8586. Dr. N. 393.

Druk K. Kowalewskiego w Warszawie, Piękna 15.

F

19.529